

# Kto mało mówi, pozostaje sobą

Słowa Lao Tse z jego dzieła *Tao Te King* nie powinny wydawać się wam obce, ponieważ często zwraca się uwagę na wielkie znaczenie milczenia. Jednakże w lapidarnych wypowiedziach Lao Tse zawsze kryje się coś więcej. Czasami jedno jego słowo otwiera przed nami całą filozofię gnostyczną. Jeśli pragniemy zrozumieć myśl Lao Tse, musimy odsłonić misterium mowy i dźwięku, zawarte w poniższych wersach:

*Kto mało mówi, pozostaje „sobą” i jest naturalny.*

*Co jest przyczyną tego, że wicher nie trwa przez cały ranek, a ulewa przez cały dzień? Jest to aktywność nieba i ziemi. Jeśli niebo i ziemia nie mogą trwać długo, to o ileż mniej człowiek!*

*Dlatego też człowiek, który całą swoją postawę życiową dostosowuje do Tao, staje się równy Tao. Kto dostosowuje się do cnoty, staje się równy cnotcie. Kto jednakże poddaje się złym czynom, staje się równy złym czynom.*

*Kto jest równy Tao, otrzymuje Tao. Kto jest równy cnotcie, otrzymuje cnotę. Kto jest równy niegodziwości, otrzymuje niegodziwość.*

*Mieć za mało wiary oznacza nie mieć jej wcale.*

*Tao Te King, rozdział 23<sup>1</sup>*

Zwróćcie uwagę na to, że mowa człowieka wiąże się po pierwsze z oddechem, a po drugie – z rozumem. Bez oddychania nie można mówić. Bez funkcjonującego rozumu nie można przetworzyć dźwięków na mowę. Krtań, czyli organ, za pomocą którego można wydawać artykułowane dźwięki, w porównaniu z oddechem i rozumem odgrywa zaledwie drugorzędną rolę.

Kiedy niektórzy naukowcy twierdzą, że człowiek, w przeciwieństwie do zwierząt, posiada ukierunkowaną pionowo krtań i właśnie dlatego potrafi mówić, jest to jedynie połowiczna prawda. Tak

naprawdę bowiem wszystkie organy materialnego ciała konieczne są do tego, aby móc funkcjonalnie wyrażać się w materii.

W głowie i w sercu ludzi i zwierząt znajduje się kilka bardzo małych organów, które łączą je bezpośrednio z astralną sferą życiową. U bardzo wielu typów ludzi i gatunków zwierząt to właśnie splot słoneczny, a nie serce, odgrywa dużą rolę. Ta fundamentalna więź pomiędzy żywą istotą materialną a sferą astralną decyduje o rodzaju i naturalnych cechach danej istoty.

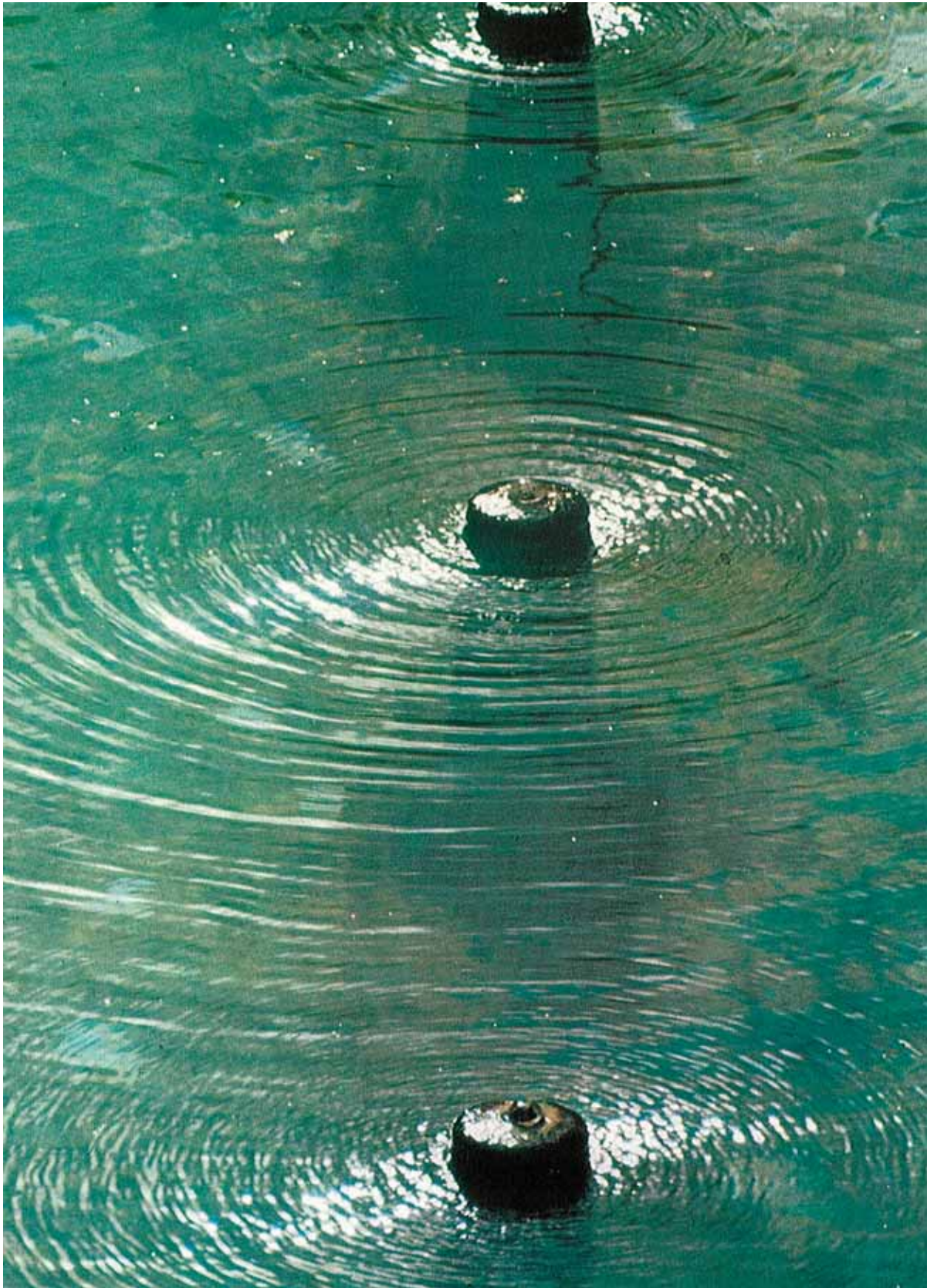
Sfera astralna nie jest jednolita i jednorodna. Istnieją niezliczone pola astralne, które pod względem jakości bardzo różnią się od siebie. W każdym z tych pól objawiają się rozmaite sytuacje i możliwości. Musimy zrozumieć, że każdy człowiek posiada swój typ astralny, a także własny klucz astralny. Typ ten wyraża się w całej jego istocie. Jest nie tylko w nim, ale także wokół niego. Na tym właśnie opiera się istota oddechu.

Chcemy przez to powiedzieć, że wszyscy posiadamy bardzo szczególne pole astralne, mimo że żyjemy w tym samym polu oddechu, w tej samej atmosferze. To indywidualne pole oddechu jest tworzone przez naszą osobistą kondycję astralną.

W czasie oddychania, przy każdym tchnieniu, zarówno głowa, jak i serce działają z bieżącego stanu

**Te trzy źródła mogą być traktowane jako symbole trzech rdzeni w mikrokosmosie.**

**Bagh-e Fin historyczny perski ogród założony w 16 wieku. Położony jest w miejscowości Kashaan, w Iranie.**



astralnego. Twierdzenie, iż oddech jest źródłem życia, oznacza więcej, niż mogłoby się wydawać przy pierwszym spojrzeniu. Z oddechu pochodzi nie tylko czynność rozumu, ale również pragnienia. Istnieje wewnętrzna płaszczyzna astralna, która powstaje za pomocą systemu czakr. Istnieje też zewnętrzna aktywność astralna, która wiąże się z wewnętrzną płaszczyzną astralną za pośrednictwem oddechu.

Gdy w mózgu powstaje jakaś myśl lub w sercu rodzi się pragnienie, wówczas następuje ich projekcja do substancji astralnej, otaczającej nas zewsząd, tak jak żywioł wody otacza rybę. Te projekcje odbijane są wtedy z powrotem, utrzymując w określonych ramach nasz fundamentalny stan astralny, nasze pole oddechu i nasz oddech, jak również nasze życie myślowe i sferę pragnień.

Wyobraźcie sobie, że wzbudzają się w was myśli i uczucia, które w najmniejszym stopniu nie są pokrewne waszemu fundamentalnemu typowi astralnemu, które są mu całkowicie obce. Spowodowane jest to zawsze poprzez wpływy wywierane na wasze pole oddechu, ponieważ w tym drugim kanale, a mianowicie w czakrach ciała eterycznego, znajduje się za dużo przeszkód we krwi, fluidzie nerwowym i wydzielaniu wewnętrznym. W jaki więc sposób wpływy te i ich późniejsze następstwa przedostają się do waszego pola oddechu? Odbywa się to właśnie poprzez mowę. Człowiek mówi podczas wydechu. Nigdy nie mówi podczas wdechu. Możecie to celowo wymusić, aczkolwiek tylko na krótki czas. Wasz głos będzie wówczas brzmiał bardzo nienaturalnie.

Gdy wdychacie powietrze, do waszej głowy z waszego pola oddechu wpływa substancja astralna i popycha was do tej czy innej aktywności mentalnej. Kiedy następnie wydychacie powietrze, możecie używać głosu. Poprzez mowę sprawiacie, że obraz, siła, wibracja, którą przekazała wam wdychana substancja, staje się aktywna. Zamieniacie wtedy wartości astralne w bardzo aktywną, magicznie działającą, żywą rzeczywistość. Mówienie oznacza zatem działanie stwórcze za pomocą wydychanego powietrza.

Poprzez wydychane powietrze prana rozszczepiona na różne stany i wibracje zgodnie z kierującym nią obrazem myślowym, a więc prana zindywidualizowana, zostaje przeprowadzona przez krtań, sprawiając, że to, co mentalne, abstrakcyjne, staje się słyszalne; zostaje zamienione w dźwięk. Samogłoski i spółgłoski tworzą razem słowa, magiczne słowa i obrazy dźwiękowe.

Wszystkie te obrazy dźwiękowe mają swoją pierwotną przyczynę w astralu. Ta pierwotna przyczyna zostaje przywołana, ożywiona, uwolniona i uaktywniona przez magię języka i dzięki niej zaczyna działać. Owa aktywność, magia niesie ze sobą oczywiście pewne skutki, tworzy bezpośrednio następstwa. Mogą one być wspomagające i uwalniające, lecz mogą one też działać bardzo blokująco i wtedy są niezwykle niebezpieczne, zarówno dla nadawcy, jak i odbiorcy.

Dlatego Lao Tse zwraca uwagę swoim uczniom: Ten, kto mało mówi, pozostaje „sobą” i jest naturalny. Jak więc stwierdziliśmy: każdy człowiek zrodzony z tej natury ma swój własny, fundamentalny stan astralny. Musi więc najpierw starać się o to, aby nie pogarszać jakości tego stanu i nie pozwolić mu skryzalizować się. Na przykład bezmyślne gadulstwo prowadzi człowieka nie tylko do trwonienia stwórczej energii, lecz także do poważnego uszkodzenia samego siebie i innych ludzi.

Kto mało mówi i jest w tym punkcie całkowicie świadomy, kto wie, co czyni i zdaje sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności, ten pozostaje całkowicie sobą i jest zupełnie naturalny. Dzięki temu tworzy się również odpowiedni fundament dla uwalniającej pracy samourzeczywistnienia.

Mieście się zatem na bacności przed gadulstwem, uważajcie na plotkarstwo i poszukiwanie sensacji. Tak zwana wyższa siła stwórcza jest o wiele bardziej szkodliwa niż niższa siła stwórcza. Mieście się na bacności przed wszystkimi, którzy będąc blisko, pochylają się nad wami, owiewając was strumieniem wydychanego powietrza, a jednocześnie wylewają na was potoki słów, opowiadają wam

o swoich troskach, wciskają wam swoje myśli, roz-  
taczają wokół siebie krytykę, zarażając was swoim  
astralnym stanem bytu.

Wyobraźcie sobie teraz, że poprzez słowo, które  
dociera do was dzięki Gnozie, rozbudzone zosta-  
ją w was myśli i uczucia, które w najmniejszym  
stopniu nie nawiązują do waszego typu astralnego.  
Mamy na myśli słowa wypowiedane w świątyniach  
Różokrzyża, słowa, które przynoszą do waszego  
pola oddechu siły całkowicie odbiegające od wa-  
szego zwykłego stanu bytu. Nie pozostaje wam nic  
innego, jak tylko wdychać te tak obce wam war-  
tości, ponieważ otworzyliście się na nie i słuchacie  
świadcstwa Gnozy.

W większości sytuacji, z uwagi na brak harmonii,  
na dysharmonię, w której jeszcze znajdujecie się,

w waszej głowie i sercu rozpęta się początkowo  
wicher i burza. Będą was nękać obce wam myśli  
i uczucia. Wasz fundamentalny stan zostanie zaata-  
kowany i zacnie przez to stawiać opór.

I teraz chodzi o to, jakimi słowami będziecie prze-  
mawiać. Czy będą to słowa sprzeciwu, prote-  
stu, niezrozumienia? Czy też słowa samooddania?  
W pierwszym wypadku porywisty wicher i ulewa  
będą się nasilać; w drugim burza niebawem ucichnie.

Człowiek posiadając zdolność mowy narażony jest  
na rozmaite trudności i napięcia w trakcie jej uży-  
wania. W obecnym stanie bytu rasy zrodzonej z na-  
tury konflikty te są nieuniknione zarówno w sensie  
degenerującym, jak i uwalniającym, gdyż mowa jest  
zdolnością stwórczą, organem stwórczym. Poprzez



tę stwórczą zdolność przywoływane przez system życiowy i cyrkulujące w nim siły astralne zostają uaktywnione i skierowane do układu oddechowego ze wszystkimi tego następstwami.

Wszyscy, którzy stają przed tym wielkim problemem, zostają zmuszeni do jego rozwiązania, bowiem nakładają ich do tego promieniowania interkosmiczne, przenikające obecnie pole ziemskie.

Wyższy organizm stwórczy człowieka musi zostać uwolniony i zastosowany we właściwy sposób, aby uniknąć jego wielkiej degeneracji, polegającej na upadku w sferę niższych popędów. W licznych okresach na długiej drodze życiowej ludzkości wyraźnie stawiano to wielkie wymaganie; jest tak również teraz i będzie w przyszłości.

Dlatego słowa Lao Tse są tak aktualne; każdy człowiek ma obowiązek znaleźć rozwiązanie tego wielkiego konfliktu. Proces ten musi rozpocząć się od tego, że człowiek mało mówi, aby pozostać „sobą” i być „naturalnym”. Ma on się także na baczności wobec „trajkotania” innych osób oraz nie wystawia się na pozbawioną sensu, negatywną gadaninę, która niesie ze sobą niekorzystne wpływy astralne. Moglibyście tutaj zauważyć, że nawet kiedy nic nie mówicie, głowa i serce przez cały czas są zajęte swą aktywnością mentalną i uczuciową. Z całą pewnością równie niebezpieczne jest to, gdy myśli, uczucia oraz pożądania upadają poniżej określonego poziomu i rozwijają się tam.

W istocie, wypowiadając jednak myśli i uczucia, sprawiacie, że są one „obecne” i o wiele bardziej aktywne, tak jak to, co stworzone, jest aktywniejsze od tego, co jedynie potencjalne. Odwróćmy się jednak całkowicie od negatywnych aspektów tego zagadnienia, gdyż słowo ma wam przecież pomóc i doprowadzić was do rozwiązania. Powtórzmy zatem jeszcze raz, że poprzez słowo Gnozy, które jest do was kierowane i na które otworzyliście się, i poprzez czynność oddychania, zostaje zaatakowany cały wasz naturalny system; ponieważ zostajecie głęboko poruszeni astralną siłą Światła, która jeszcze do was nie należy. Oczywiście powstaje w was

wówczas napięcie, ponieważ wasza naturalna podstawa astralna spontanicznie broni się przed tym. Pojawiają się gwałtowne ulewy i porywiste wichury, chyba że... pozostaniecie „sobą”!

Lao Tse posługuje się tutaj obrazem słownym, który kieruje waszą uwagę na znane wam już wu-wei, na nie-działanie. Jeśli zatem jesteście pewni, że Gnoza porusza was w waszym polu oddechu, nie rozpowiadajcie o swoich napięciach. Zaprzestańcie prób wyjaśniania wszystkich waszych wewnętrznych burz i doprowadźcie samych siebie do stanu nie-działania, do wyciszającego wszelki spór samooddania Gnozie.

Kiedy to uczynicie, kiedy zaangażujecie się w to całkowicie, ucihną wszelkie burze. W stanie nie-czynienia, w wewnętrznej ciszy, w samooddaniu i w wielkim milczeniu, zostaniecie połączeni z tym, co Lao Tse nazywa „cnotą”. Staniecie wówczas na ścieżce prowadzącej do Tao. Kto dostosowuje się do cnoty, staje się równy cnotcie.

Ten, kto tego nie uczyni, będzie równy złemu czynowi i otrzyma zły czyn. Jeśli używamy tutaj za Lao Tse określenia „zły czyn”, to nie mamy na myśli przede wszystkim jakichś strasznych zbrodni. Zrozumcie, że każda postawa życiowa i każdy czyn, który oddala was od Gnozy i zatrzymuje w stanie zrodzonym z tej natury, zawsze jest całkowicie „zły”. Wyjaśnijmy to dokładniej, aby nie pozostawić żadnych wątpliwości.

Chociaż istnieje wiele wartościowych, godnych pochwały cech, które występują u uczniów Młodej Gnozy, to jednak większość uczniów zachowała całkowicie swoją podstawę zrodzoną z tej natury. Innymi słowy: zachowali oni swój fundamentalny stan astralny. Obraz życiowy dobra i zła, tego, co pozytywne i negatywne, objawia się u nich pod postacią zwykłych wirów.

Jednak teraz przemawia do nich Gnoza i w opisany wyżej sposób przenika do ich serc i głów. Jest nieuniknione, że pociąga to za sobą jakiś większy lub mniejszy konflikt, gdyż to, co przenika do ich istoty, stoi w opozycji do ich fundamentalnego sta-

nu astralnego; Gnoza przesywa ów stan niczym ostrzem miecza. To, co przenika do środka, nie jest w konflikcie z wu-wei, z nie-czynieniem, nie jest w konflikcie z uczniem, który pozostaje „sobą” i jest „naturalny”, trwając w stanie gotowości. Jeżeli jednak ktoś nie jest wystarczająco przygotowany, nie opuszczają go wewnętrzne burze.

Ludzie tacy spotykają się wówczas i rozmawiają na temat, który został poruszony w świątyni, mówią o dotknięciu, jakiego tam doświadczyli. W takiej chwili może zdarzyć się, że rozpęta się istne piekło. Co bowiem będzie teraz przemawiać i świadczyć o sobie? Czy jest to nowe Słowo w was? Ono jeszcze nie narodziło się. A dlaczego nie? Ponieważ utrzymujecie fundamentalną astralną podstawę waszej naturalnej istoty. Czy to dusza, nowa dusza przemawia w was? Z całą pewnością nie! Nowa siła duszy pozostaje jeszcze wciąż ukryta w ciele eterycznym, w eterycznym sobowtórze, nie może zatem wejść do przybytku głowy, ponieważ tam panuje nadal stara natura astralna.

Podczas takiej rozmowy zaczynają się pojawiać różne nieporozumienia. Nie ma harmonii wynikającej ze zrozumienia, na podstawie wu-wei, lecz jest mnogość poglądów, które niekiedy są ze sobą całkowicie sprzeczne. Nieporozumienie jest więc złym czynem, walką słowną o to, kto ma rację. A o jaką rację chodzi? O rację powiązaną z fundamentalną naturą astralną jednego z rozmówców. Często dochodzi jeszcze do tego chorobliwy wręcz upór i nieprzejednanie – to również jest zły czyn!

Gdyby na tym poprzestać, wówczas skutkiem tego złego czynu byłby tylko brak jakichkolwiek owoców. Jednakże wszystkie te rozgadane debaty stanowią jednocześnie wielką orgię twórczą, wielką potężną nieczystość, gdyż potok słów uczestników rozmowy przywołuje niezliczone siły astralne dialektycznego rodzaju. Wir najprzeróżniejszych wpływów astralnych zostaje wprowadzony do pola oddechu. Ludzie napadają na siebie nawzajem. Popołniają w ten sposób moralnie zły czyn pierwszej kategorii. Natomiast wszystko, co Gnoza chciała im przekazać,

wycofało się już na samym początku takiej rozmowy. Zatem poruszenie Światła nie tylko pozostało bezowocne, ale stało się też powodem poważnego moralnego upadku.

Dlatego pozwólcie głęboko przeniknąć do waszej świadomości słowom: Kto jest równy złemu czynowi, otrzymuje zły czyn. Zrozumcie, że istnieją różne postaci i aspekty moralnego zepsucia.

Przedstawiony wcześniej przykład jest najpoważniejszy. Każdy spór słowny jest złym czynem i obrażą dla wszystkich uczestniczących w nim osób. Zrozumcie, że tego rodzaju zły czyn nie ogranicza się w swych skutkach do kilku osób. Astralne następstwa takich rozmów i wielu innych kłótni zatruwają całą sferę życiową ludzkości. Jest to wielka niemoralność! I czyż nie jest to straszne, że gnostyczna Szkoła Duchowa w swej pracy dla całej ludzkości dostarcza ku temu powodów?

Jak coś takiego może mieć miejsce? Cóż, powodem jest brak wiary i zaufania oraz wszystkie tego konsekwencje. W ten sposób zachowany zostaje dotychczasowy fundamentalny stan astralny. Mieć za mało wiary – mówi Lao Tse – oznacza nie mieć jej wcale. ☸

<sup>1</sup> Jan van Rijckenborgh, Catharose de Petri, *Chińska Gnoza*, Rozekruis Pers, Wieluń 2012.